

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odroczeniem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odroczeniem	2,99 "
kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odroczeniem	8,07 "
Strajki i inne wypadki swalniają Wydawstwo z dostarczania numerów bez zwrotu części	
— — — kwoty abonamentowej. — — —	

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronic 8 lam. od wieczna nam. lub jego miejsce 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska to samo bezby w gubel-nach. Tłumaczenia i ogl. skomplikowane o 30 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tytułu. Terminowego ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Symeona
Środa: Konrada

CHOJNICE, środa dnia 19. lutego 1930 r.

Słońca wschód 7.14 zachód 17.16
Księżyc wschód — — — zach. 9.10

Odwetowe dążenia Niemiec

Gdy się czyta mowy, wygłoszone w parlamencie niemieckim z okazji dyskusji nad umową wyrównawczą polsko - niemiecką, widzi się jasno, że Niemcy nie zmienili się ani na jotę. Zawsze te same imperjalistyczne, zaborcze i odwetowe akcenty, zawsze nienawiść do Polski!

I to przy jakiej okazji!

Niemcy zawarły umowę z Polską, na mocy której rząd polski, wzamian za zrzeczenie się przez Niemcy mocno przesadzonych pretensji finansowych, zabezpiecza 12 tysięcy osadnikom niemieckim w zachodniej Polsce, liczącym 80 tys. osób, prawa majątkowe, pozostawiając w ich ręku oraz ich spadkobierców przeszło 200 tysięcy ha polskiej ziemi. Już sam fakt umowy, dotyczący mniejszości niemieckiej zamieszkującej zachodnie ziemie Polski, stwierdza przynależność tych ziem do państwa polskiego. Jakżeż bowiem rząd niemiecki mógłby rokować z rządem polskim o zabezpieczenie praw majątkowych mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce, na Pomorzu i G. Śląsku, gdyby jednocześnie kwestjonował przynależność tych ziem do państwa polskiego?! Żaden rząd polski nie zgodziłby się nigdy na takie rokowania!

Alle logika niemiecka jest przedziwna. Jedną ręką podpisują umowę z Polską, stwierdzającą przynależność Wielkopolski, Pomorza i Śląska do Polski, a drugą wyciągają po traktat wersalski, fundament prawny zachodnich granic państwa polskiego, aby go podrzeć.

A robi to nie byle kto, bo sam minister spraw zagranicznych Rzeszy, Curtius.

„Mówiono — oświadczył on w parlamencie niemieckim — o zupełnej zmianie naszej polityki, w stosunku do Polski, szło się tak daleko, że bez cienia dowodu mówiło się, że często praktyczne umowy wpływają szkodliwie na wielkie zagadnienia naszej polityki wschodniej. Muszę tym wszystkim wywodom jaknajbardziej kategorycznie zaprzeczyć“.

Oświadczenie to jest jasne i zrozumiałe, a brzmi ono w przekładzie na język zrozumiały w następujący sposób:

— Nie bójcie się! Nie wyrzekamy się prawa do zachodnich ziem Polski. Nie przestaniemy pracować, aby je od Polski oderwać. Umowa wyrównawcza z Polską, która zabezpiecza byt naszych kolonistów w Polsce, nie osłabi naszych w tym kierunku dążeń.

Jeszcze wyraźniej, by mniej dyplomatycznie, mówili przedstawiciele poszczególnych stronnictw niemieckich.

Centrowiec Brüning oświadczył:

„Nie zgodzimy się na nic takiego, coby mogło się stać przeszkodą w rozwiązaniu otwartych wciąż zagadnień wschodnich w duchu rozsądku i sprawiedliwości“.

Przyjaciel polityczny zmarłego Stresemanna von Rheinbaben mówi już wyraźniej:

„Przy ewentualnych umowach z Polską nie należy zapominać o tych celach, które stawać sobie powinna aktywna polityka wschodnia, oparta o wolę znacznej większości narodu, po odzyskaniu pełnej suwerenności przez Niemcy na Zachodzie“.

Natomiast przedstawiciel prawicowego Chrz. Nar. Związku Pracy wygadywał się już całkowicie:

„Nikt w Niemczech nie może się pogodzić z obecnością granic polską. Kto uznaje obecną granicę polską, zamyka drogę wszelkiej polityce wschodniej Niemiec“.

Z oświadczeń powyższych wynika jasno, że Niemcy, choć zawierają „praktyczne“ dla siebie umowy z Polską, nie wyrzekają się planu rewizji zachodnich granic Polski. To też nie trzeba do umów z Niemcami przywiązywać nadziei, że zapoczątkują one zwrot zasadniczy Rzeszy do Polski. Ani po umowie wyrównawczej, ani po ewentualnym traktacie handlowym polsko - niemieckim w

Ministrowie w niebezpieczeństwie

Samochód, wiozący ministrów: Jantę - Połczyńskiego, Matakiewicza i Strassburgera zderzył się z wojskowym motocyklem. — Trzej żandarmi ciężko ranni.

Toruń, 17. 2. (kor. wł.) W sobotę dnia 15 bm. między Żurcem a stacją kolejową Laskowice, gdy prezydent Rzeczypospolitej wracał ze swą żoną do Laskowic, samochód wojewody pomorskiego, w którym jechali minister rolnictwa p. Janta — Połczyński i minister robót publicznych p. Matakiewicz oraz komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku p. Strassburger, zderzył się z motocyklem wojskowym, na którym jechało trzech żandar-mów.

Szofer samochodu chciał wyminąć nadjeżdżając z lewej strony samochód wojskowy, nie spostrzegł jednak, że z przeciwnej strony nadjeżdża

motocykl.

Siła zderzenia była ogromna. Jeden z siedzących na motocyklu dokonał w powietrzu salto mortale i spadł na pokrywę motoru samochodu tłukąc się dotkliwie. Ciężko ranni i potłuczeni zostali wszyscy trzej pasażerowie motocykla, a mianowicie: starszy żandarm Dorosiński, starszy szeregowiec Kubaszewski i starszy szeregowiec Chylewski. Przewieziono ich do szpitala w Świeciu.

Ministrowie i ich szofer wyszli bez szwanku. Samochód został uszkodzony, motocykl zaś prawie zupełnie zniszczony.

Samochód spadł z wiaduktu.

Toruń, 17. 2. (kor. wł.) W dniu 16 bm. wojskowy samochód ciężarowy wiozący żołnierzy przełamał barjerę na wiadukcie nad torem kole-

joowym w pobliżu dworca miejskiego i spadł z kilkumetrowego nasypu. Wielu żołnierzy zostało rannych.

Bezczelność i zuchwałość niemiecka.

Cała prasa zarówno nacjonalistyczna, jak i demokratyczna podnosi alarm, z powodu ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw“ listy majątków, przeznaczonych do parcelacji na podstawie reformy rolnej. Specjalnie ostro występuje przeciwko temu korespondent warszawski „Berliner Tageblatt“, który twierdzi, że jest to świadomie ze strony rządu polskiego prowadzona akcja wywłaszczenia Niemców, akcja polonizacyjna zwłaszcza na Pomorzu i w b. dzielnicy pruskiej, akcja sprzeciwiająca się traktatowi mniejszościowemu. Rząd polski dał dowód — pisze dalej demokratyczny „Berliner Tageblatt“ w tonie nie różniącym się niczem od pism nacjonalistycznych — że rząd polski metod swych w stosunku do mniejszości niemieckiej nie zmienił w niczem, mimo zawartej z Niemcami ugody i gwałci dalej nietylko traktat mniejszościowy, ale odpowiednio postanowienia traktatu wersalskiego. Prasa nacjonalistyczna zamieszcza wiadomość tę na naczelnym miejscu na pierwszej stronie pod wielkimi tytułami „Rabunek mienia niemieckiego“.

Jest to nowa naganka prasy niemieckiej przeciwko Polsce, która szuka zawsze okazji, aby mógł zaatakować Polskę i rząd Polski, bo wszakże dziennikarze niemieccy, a zwłaszcza korespondenci niemieccy w Warszawie wiedzieć muszą, chyba dobrze, że reformy rolnej podpadają posiadłości ziemskie, należące zarówno do Polaków, jak i do Niemców. Wobec tego oburzenie ich jest bezpodstawne i ma na celu tylko sztuczne podsycanie i tak już wrogiego dla Polski nastroju wśród opinii publicznej niemieckiej, co w żadnym przypadku nie może wpłynąć dodatnio na oczyszczenie atmosfery w chwili kiedy stoimy przed zawarciem traktatu handlowego. Czyż nawet i w sprawach czysto wewnętrznych mamy działać również po myśli życzeń niemieckich?

Hugenberg oraz przewodca frakcji niemiecko-narodowej, poseł Oberfohren, zamierzają zgłosić się u prezydenta Hindenburga celem złożenia w imieniu stronnictwa narodowego protestu przeciwko wynikowi konferencji haskiej, w szczególności przeciwko ugodzie finansowej wyrównawczej, jaka ma być zawarta z Polską. Stronnictwo niemiecko - narodowe wraz z częścią partji ludowej chce przymusić swe żądanie, aby ugoda finansowa - wyrównawcza z Polską była wyłączona z kompleksu ugód likwidacyjnych, jakie zawarły Niemcy z innymi państwami.

niczem nie zmieni się wrogi stosunek Niemiec do państwa polskiego. Niemcy wiecznie będą się zbroić i czyhać na stosowną chwilę, aby najechać na zachodnie ziemie polskie i oderwać je od Polski.

Jedyną naszą na to odpowiedzią musi być wzmacnianie zachodnich granic Polski.

Żyto polskie.

Od pięciu dni toczą się w Berlinie rokowania polsko - niemieckie w sprawie uregulowania eksportu zboża i już prawdopodobnie dziś podpisana będzie odnośna umowa z Polską na czas od 15 lutego do 31 lipca rb. Umowa ta przewiduje ustalenie specjalnej komisji, która czynna będzie stale w Berlinie i składać się będzie z trzech delegatów polskich i trzech niemieckich.

Zadaniem komisji tej będzie przydzielanie zleceń na eksport żyta dwóm specjalnym organizacjom eksportowych oraz ustalanie cen (to znaczy, przystosowanie cen konkurencyjnych żyta polskiego do znacznie wyższych cen żyta niemieckiego. Przydział zleceń następować będzie według specjalnego klucza w stosunku 1 : 2, t. j. 33 (1/3) proc. Polsce i 66 (2/3) proc. Niemcom. Początkowo cena wynosić będzie 20 zł. loco Gdańsk lub Szczecin. Jak już podkreślaliśmy niejednokrotnie, uregulowanie w ten sposób eksportu żyta polskiego przynosi korzyści jednostronne tylko eksporterom niemieckim, bowiem chroni ich przed niebezpieczną dla nich konkurencją znacznie tańszego żyta polskiego na rynkach zagranicznych i usuwa eksportera polskiego od bezpośredniego dostępu do rynków zagranicznych.

Młodzież narodowa walczy z opilstwem

Poznań, (AW). Na terenie Poznania istnieje 24 organizacje przeciw alkoholowe liczące 3,761 członków, w tem młodzieży 2,977 osób.

Młodzież abstynencka grupuje się przeważnie w Obozie Wielkiej Polski.

Znowu wre w kotle afgańskim. Cóż na to książęta afgańscy w Europie...

Londyn, (AW). Według doniesień z Peszawaru, droga wiodąca z Kabulu do Peszawaru została obsadzona przez plemię szinwarisów. Wszelka komunikacja została przerwana. Wielu członków arystokracji afgańskiej, m. in. siostra przyrodnia b. króla Amanullaha zdołała jednak przedostać się na teren brytyjski. Według dalszych doniesień plemię szinwarisów rozporządza dobrze uzbrojoną armją o liczebności 40 tysięcy ludzi. Do szinwarisów przyłączył się ma także plemię mo-mandów z 15 tysiącami ludzi.

Strzaskanie niemieckiego samolotu.

Berlin, (AW). Podczas lotu ćwiczebnego ponad lotniskiem Staaken i wysokością 100 metrów runął samolot „Udet XII. B.“ typu Flamingo, 24-letni lotnik nazwiskiem Nacke doznał śmiertelnych ran.

Nieszczęśliwy wypadek majora szt. gen.

Poznań, (AW). Dziś przy zbiegu ulic Gwarnej i Świętego Marcina major dyplomowany Kulikowski, dowódca 58 pułku piechoty, prowadzący batalion ćwiczebny spadł z konia i uległ złamaniu obojczyka, przygniecenia klatki piersiowej i pokaleczenia na całym ciele. Majora odwieziono do szpitala wojskowego.

Orgje kudłatego dzikusa.

Kowno, (AW). Dnia 10 bm. w godzinach popołudniowych na ulicach m. Kowna zebrał się tłum, złożony z kilkuset osób, który zaczął się posuwać w kierunku Pl. Jedności. Ponieważ jednak policja przeszkodziła temu, tłum ruszył ul. Mickiewicza i zatrzymał się przed gmachem ministerstwa spraw zagranicznych. Wkrótce z tłumy zaczęły padać pod adresem Estonji wrogie okrzyki. Niektórzy z demonstrantów zaproponowali udać się pod poselstwo Estonji, co jednak nie doszło do skutku dzięki interwencji policji. W międzyczasie jeden z demonstrantów przyniósł portret Strandmana. Portret ten wśród głośniejszych zwrzeżeń na placu zniszczono, poczem demonstranci wrócili Aleją Wolności wydając okrzyki wrogie pod adresem Estonji. Po pewnym czasie policja, która znalazła się tu wraz z demonstrantami i absolutnie nie przeszkadzała zniszczeniu portretu i dopiero w końcu wezwała do rozejścia się. W innych dzielnicach Kowna również odbyły się podobne demonstracje; zostały one zorganizowane przez związek szaulisów i miały na celu protest przeciwko ostatniemu pobytowi Strandmana w Polsce, a m. in. i w Wilnie. Również na uwagę zasługują demonstracje, jakie odbyły się w dzielnicy Alexota. W demonstracjach tych, jak stwierdzono wzięło udział wielu urzędników państwowych i wojskowych. Zniszczono flagę Estonji, Barbarzyńskie występy, podburzonego przez szaulisów tłumy, wywarły w szerokiej opinii publicznej jaknajgorsze wrażenie.

Cymbały rosyjskie.

Moskwa, (AW). Przedsiębiorstwo „Miasoprodukt“ w okręgu astrachańskim poddało ubojowi na mięso 1225 roboczych wielbłądów z ogólnej liczby 1817. Z tego powodu powstało wielkie zamieszanie, gdyż zabite zwierzęta nie miały żadnych braków i miały być używane, jako zwierzęta pociągowe. Zarząd „Miasoproduktu“ tłumaczy, że zabite wielbłądy miały braki, albowiem — wszystkie były garbate.

Bogactwa amerykańscy filantropami.

Nowy Jork, (AW). Wielką sensację wywołało tu oświadczenie Forda, iż resztę życia zamierza on poświęcić wychowaniu młodzieży, w szczególności zaś techników i kupców. Na cele wychowawcze młodej generacji Ford poświęcić ma około 100 milionów dolarów. Składając to oświadczenie Ford powiedział m. in. „Bogactwo zobowiązuje do racjonalnego użycia pieniędzy“. Również opinię publiczną poruszył fakt obniżenia przez Forda taryfy taksówek w Nowym Jorku o 20 proc. i zwiększenia liczby tych taksówek.

Demonstracje szoferów w Berlinie.

Berlin, (AW). Powszechny strajk kierowców taksówek w Berlinie, proklamowany rano nie udał się. Z liczby 9,000 taksówek w ruchu było prawie 5.000. W rozmaitych punktach miasta doszło do starć między strajkującymi a łamistrajkami. Demonstracje strajkujących na Senefelderplatz zostały rozproszone przez policję.

Wybuch w młynie.

Ryga, 17. 2. „Prawda“ donosi, iż w wielkim młynie parowym w Rostowie nad Donem eksplozja zniszczyła budynek i instalacje wewnętrzne. 44 robotników padło ofiarą wybuchu. Śledztwo prowadzi czekiista Reizeman, znany z afery Biesiedowskiego. Podejrzewają, że wybuch był dziełem organizacji sabotażowej.

Oberwanie się chmury.

Rzym, (AW). Według doniesień z Sycylii, w Giarre nastąpiło wczoraj oberwanie się chmury. Wielkie masy wody zniszczyły winnice w pobliżu Etny, przyczem szczególnie ucierpiały miejscowości, które w roku 1928 zostały zalane lawą. Woda uszkodziła również szereg domów mieszkalnych i zalała piwnice, w których przechowywano wino. W Mascali szereg osób odniosło rany.

Oryginal aktów procesu rehabilitacyjnego Joanny z Arc.

Jak donoszą z Londynu do paryskiego „Matina“, pisarz francuski Rene Champion, który od lat już wielu poświęca się badaniom nad wielkimi postaciami historycznymi Francji z czterna stego i piętnastego wieku, dokonał ciekawego odkrycia w dziale rękopisów Muzeum Brytyjskiego.

Znalazł tam, mianowicie, egzemplarz oryginalny protokołu zeznań, uczynionych podczas procesu rehabilitacyjnego Joanny z Arc w 1456 r. Egzemplarz ten byłby odpisem, dokonany z aktów procesu dla króla Francji i przechowywanym potem w paryskiej Sainte - Chapelle.

Na początku jednak siedemnastego wieku rękopis ten zniknął, prawdopodobnie skradziony ze wspomnianej kaplicy i dopiero teraz, dostawszy się, niewiadomo jakimi drogami do Muzeum Brytyjskiego, odnaleziony był przez badacza francuskiego.

Odkopanie Verulumu.

Według dziennika londyńskiego „Daily Chronicle“, postanowiono odkopać ruiny starożytnego miasta angielskiego, Verulumu.

Verulum był już przed wyładowaniem na brzegach dzisiejszej Anglii Juljusza Cezara z legionami rzymskimi, znacznym miastem Brytanji.

Prace wykopaliskowe mają się rozpocząć na początku lata rb. i zapewne rzuca dużo światła na kulturę Brytanji z orzed dwudziestu wieków.

Chiny tworzą flotę powietrzną.

Nankin, (AW). Rząd chiński postanowił stworzyć wielką flotę powietrzną. Na ten cel wyasygnowano 15 milionów dolarów. Jako doradca techniczny w sprawach lotniczych zostanie zaangażowany jeden z wybitnych oficerów lotnictwa amerykańskiego.

Zabytki archeologiczne w Palestynie.

Londyński „Times“ donosi, że robotnicy, którzy pracowali nad założeniem fundamentów kościoła na górze Skopus, w pobliżu uniwersytetu hebrajskiego, wykryli kilka sarkofagów z czasów Heroda z napisami w językach hebrajskim i greckim.

Prócz tego znaleziono przedmioty ceramiczne, datujące, iak przypuszczają, od czasów drugiego zniszczenia Jeruzolimy, 130 lat przed Chr. Palestyński urząd zabytków historycznych powierzył prace wykopaliskowe w tej miejscowości archeologom z uniwersytetu hebrajskiego.

Bezrobocie w Japonji.

Do lat ostatnich w Japonji klęska bezrobocia nie była wcale znana, a to z tego powodu, że kraj był przed wojną mało uprzemysłowiony i że na zamożniejszych członkach rodziny i rodu leżał obowiązek, zgodnie z tradycją narodową, utrzymania członków biedniejszych. Jednak ze wzrostem przemysłu, stan materialny członków szerszych rzesz ludności znacznie się pogorszył, tak, że obecnie ogólna liczba bezrobotnych jest oceniana na 300 — 400.000. Liczba ta ciągle się zwiększa.

Wśród bezrobotnych osobliwe miejsce zajmują pracownicy umysłowi. Okazuje się, że na 100 studentów, otrzymujących dyplomy uniwersyteckie, tylko 20 znajduje sobie pracę. To też wśród tych osób rekrutują się najwięcej zwolennicy koncepcji wywrotowych.

Olbrzymi spadek po sultanie Abdul Hamidzie.

Dziennik londyński „Daily Mail“ streszcza liczne fazy zabiegów spadkobierców sultana Abdul Hamida o olbrzymią fortunę, która niegdyś należała do sultana w różnych częściach byłego imperjum Otomańskiego.

Fortuna ta jest oceniana na 200 milionów funtów sterlingów.

Dziennik opowiada, że dzięki znacznemu nakładowi środków pieniężnych i pracy jednego z najznakomitszych adwokatów francuskich, udało się znaleźć i zebrać dokumenty, dotyczące praw spadkobierców, oraz odszukać samych spadkobierców, którzy prowadzili dotychczas przeważnie nędzny tryb życia.

Według „Daily Mail“, rząd grecki miał uznać prawa tych spadkobierców na ogólną sumę 10ciu milionów funtów sterlingów.

Cenne miniatury.

W dawnym klasztorze Dominikanów, w Gubio, znaleziono — jak donoszą z Rzymu — jedenaście niezmiernie cennych kodeksów z trzynastego wieku, ozdobionych miniaturami, które zachowały się w zadziwiająco dobrym stanie, prawie wcale nie utraciwszy wspaniałości barw.

Są to prawdziwe arcydzieła sztuki średniowiecznej. Jak przypuszczają, autorem ich jest słynny ówczesny artysta, malarz miniatur, Oderighi, którego dzieła przeważnie nie dochowały się do naszych czasów.

Gdyby przypuszczenie to okazało się słuszne, znalezione miniatury posiadałyby tem większą wartość.

PRZEGLĄD PRASY.**Koniec dekretów prasowych.**

„Głos Narodu“ pisze:

„Senat przyjął po gorącej dyskusji nowelę o „Dzienniku Ustaw“ w brzmieniu sejmowem. Przeciw ustawie głosowali tylko senatorowie z klubu B. B. Wynik głosowania jest nietylko polityczna klęska sanacji, ale i drugocześnie potępieniem metod b. ministra Cera i jego cawców z obozu pułkownikowskiego, którzy uparcie dążyli do utracenia tej ustawy, obalającej pośrednio głośno już w całej Europie dekrety prasowe z 1927 roku.“

Dalej „Głos Narodu“ zapewnia:

„Prasa nie potrzebuje czekać cały miesiąc na zniesienie kagańców dekretów: dalszą bowiem obstrukcją ze strony rządu przeciw ogłoszeniu uchwały, anulującej dekrety, byłaby już wyraźnym naruszeniem prawa. Zniesienie dekretów może być jako kwestja kilku lub kilkunastu dni.“

Natomiast sanacyjny warszawski brukowiec p. Ehrenberga, słynnego z zdefraudowania pieniędzy przeznaczonych na klasztor Jasnogórski w Częstochowie „Kurjer Poranny“ irytuje się niepoimiernie na senat z powodu wspomnianej uchwały i tak peroruje pod adresem tej izby:

„Bezwzględnie za to senat wczorajszymi uchwałami dowiódł, że pozycja budżetowa, wyznaczona na utrzymanie senatu, jest wydatkiem, którego „celowość“ najwyższa Izba kontroli państwa powinna najstosiej zakwestjonować. Należy podkreślić, że nawet już projekt konstytucyjny Primo de Rivery uważał senat za instytucję zbedną i za piątą kołko u wozu w nowożytnych ustrojach państwowych. Żadna „względność“, oczywiście, nie potrafi przytem zamienić uchwał senatu na dowód sukcesu taktyki rządowej. Jeśli są istotnie tacy, którzy mniemają, że ta taktyka okazała się doskonałą w stosunku do sejm, to byłyby spróbować stosować taktykę wprost przeciwną, należałoby ztąd wnosić, że przynajmniej w senacie waroby było spróbować stosować taktykę wprost przeciwną a więc przedewszystkiem nie wdawać się już w targi kurytarzowe według dawnych przedmajowych złych obyczajów.“

Zanosi się zatem na zrównanie praw sejm i senatu w... uczuciach umierającej, zgnitej sanacji.

Ofensywa przeciwko sejmowi.

Najpoważniejszy w Polsce organ narodowy „Gazeta Warszawska“ zwraca uwagę na objawy gotującej się ofensywy przeciwko sejmowi ze strony, jak twierdzi „majowców“.

Pismo przypomina ostatnią uchwałę klubu B. B., przebieg posiedzenia sejmowej komisji dla zbadania wydarzeń w d. 31 października r. z. i hasło do „kontynuowania konsekwencji przewrotowych“, które głosi „Przedświt“. Omawiając wznowione ataki na sejm, „Gazeta Warszawska“ tak je ocenia:

„Byłoby błędem przypuszczać, że ofensywa obecna idzie głównie przeciw sejmowi. Atak na sejm jest tylko maskowanym atakiem na p. Bartla. Niecierpliwie kandydaci na jego fotel starają się na podstawie budżetu wykazać, że taktyka p. Bartla do niczego dobrego nie doprowadziła, że sejm, się tylko rozzuchwiał, że drogi pośredniej niema: albo powrót do sejmowładztwa, albo...“

„Albo co? Otóż tutaj jest słaby punkt ofensywy i — mimo wszystko — siła p. Bartla. Przemieslenie gospodarze nie sprzyja szalonym marzeniom pp. Świtalskich, a tem mniej — „Przedświtalskich“. Wyrwali się znowu, wyzyskują — jak mogą — gniew z powodu funduszy dyspozycyjnych, ale naprawdę nie wiedzą sami, do czego prowadzą. Właścicie chcą tylko nastraszyć przeciwnika.“

„Gazeta Warszawska“ nie traktuje poważnie tej nowej ofensywy, ale zwraca uwagę, że jedyną odpowiedzią na nie winna być jasna i zrozumiała dla całego kraju polityka sejm. Wszelkie bowiem delikatne i zbyt zawile kombinacje są wodą na młyn „wrzających Achillesów“.

Tę część uchwały, w której klub B. B. oświadcza, iż solidarnie zręka się nietykalności poselskiej, organ sfer duchownych, wzgl. kurji arcybiskupiej w Warszawie „Polska“ tak oto traktuje:

„Ale musi zastanowić co innego. Prawnie ta „deklaracja“ nie posiada żadnego znaczenia i dziwić się należy prawnikom tego klubu, że pozwalają ogłaszać takie „rezygnacje“, które nie mogą mieć żadnego skutku. Przywilej nietykalności poselskiej, dziejowo ukształtowany, nie jest prywatną własnością posłów i nie można z niego robić osobistych „prezentów“, jak np. z własnego kapelusza albo własnego samochodu. Jest to rygor prawa publicznego i tylko ustawa może być uchwalony. I dlatego „uchwała“ ta pod tym względem jest czczą demonstracją.“

O błędzie moralnym tej osobliwej uchwały „Polska“ pisze:

„Ale natomiast posiada ona inny jeszcze błąd prawny i moralny: jest gołosłowna! Jeśli klub B. B. posiada dowody, że „niektórzy posłowie wprost współdziałali z obcymi potencjami i agenturami“, że w przemówieniach swych osiągnęli granicę przestępczej „jednoznaczności ze zdradą stanu“, to obowiązkiem klubu B. B. jest uczynić z tego konkretny użytek karny. Tych ludzi trzeba wydać sądom! Trzeba ich wyrwać z głębi parlamentarnej, unieszkodliwić. Natomiast ogólnikowe oskarżenie ani tych przestępców nie pohamuje, ani sejmowi, stanowiącemu element organizacji państwowej, opinii nie naprawi.“

I „Polska“ także zgodnie z „Gazetą Warszawską“ wyczuwa w uchwałach klubu B. B. „zamiar pokrzyżowania planów rządu“, który idzie pod hasłem współpracy.

Kto mówi nieprawdę?**Żyd profesorem w seminarjum!!!**

W dn. 7 bm. podczas dyskusji budżetowej w Sejmie p. min. Czerwiński oświadczył oficjalnie, że nieprawdą jest, jakoby żydów mianowano profesorami w seminarjach nauczycielskich.

Z tego powodu „Głos Narodu“ w numerze z dnia 14 bm. pisze:

„Tymczasem prawdą jest, że w Państwowym Seminarjum Nauczycielskim w Jędrzejowie profesorem jest żyd Spier, że uczy tam nie tylko młodzież seminarjum, ale i małe dzieci w szkole ćwiczeń! Czyżby o tem p. minister nie wiedział? Nie może również p. minister zaprzeczyć, że żyd ten został mianowany za czasów urzędowania p. ministra, bo stało się to dopiero w październiku r. ub.“

Przytem należy podkreślić, że żyd ten nawet po polsku słabo mówi. To też prawdą jest, że uczniowie publicznie okazywali swe niezadowolenie z takiego pedagoga i napisali prośbę do ks. biskupa o interwencję w tej sprawie u władz szkolnych. Za to spotkała ich silna represja i wymyślania od „bolszewików“, ze strony dyrektora szkoły, p. Nowaka. Zagrożono im nawet wydaleniem z seminarjum!“

W obronie katolickich uczuć i polskość seminarjum wystąpił miejscowy proboszcz. I cóż się stało? Oto dyrektor seminarjum zabronił uczniom chodzić na niedzielne nabożeństwa do swego kościoła, który bezpośrednio łączy się z seminarjum, a kazał chodzić do innego, odległego o dwa kilometry, po wielkim błocie, widocznie dlatego, aby im wogóle obrzydzić obowiązek religijny.

A tymczasem żyd - profespjr działa i wychowuje katolicką młodzież na przyszłych krzewicieli oświaty w Polsce!“

Czy to nie skandal?! Czy nie wystarczy sanatorom, że przeszło 1,600,000 żydłaków rosyjskich nadano po przewrocie majowym obywatelstwo polskie?! Czy żyd nauczyciel nauczy dziecko polskie miłości Boga i Ojczyzny?! Istotnie czas najwyższy skończyć z sanacją!

Banki też szybko jadą.

Niedawno podałszy wiadomość, zacerpniętą z tygodnika warszawskiego „Szczerbiec“ o ilości samochodów, jakimi rozporządzają niektórzy z pośród naszych dygnitarzy. Obecnie „Szczerbiec“ poświęcił notatkę automobilowi w naszych bankach państwowych:

Rozpęd do używania najdroższych, luksusowych samochodów, jest w bankach niemiejszy, niż w Gene ralnym Inspektoracie Sił Zbrojnych.

Tłomaczy się to tem, że dyrektorami banków zaczęli zostawać w okresie pomajowym właśnie generalowie.

Bank Gospodarstwa Krajowego posiada około 16 drogich wozów osobowych, (w tem 1 Lincoln, 3 Paccard i in.) Warto dodać, że po mianowaniu gen. Maciszewskiego do pomocy gen. Góreckiemu, został natychmiast dokupiony Buick dla gen. Maciszewskiego.

Bank Rolny posiada również kilkanaście aut osobowych: w ich liczbie 1 Lincoln i kilka Buicków.

Bank Polski, jeszcze rok temu, miał tylko jedno go Fiata, obecnie — po zmianie na stanowisku prezesa — Bank dokupił 3 nowe samochody w ich liczbie 1 Paccard.

Tak wygląda radosna twórczość sanacji w dziedzinie samochodowej.

Kto to był Sieczko

Bandyta — agent policji — przyjaciel B. B. S.

Tygodnik „Pobudka“, wydawany przez Radę Naczelną P. P. S., w zeszyt nr. 5 z dnia 16-go bm., pisze pt. „Bandyta — agent policji — przyjaciel B. B. S.“ o Franciszku Sieczce:

— Jako 15-letni chłopak przyjeżdża do Ameryki. W 1916 roku, w przededniu wkroczenia Ameryki na arenę wojny światowej, dokonywuje napadu na kasjera jednej z fabryk. Działo się to w Filadelfii na ulicy Algehenny Ave w domu firmy „Germanja“. Kasjer pada zamordowany. 8,000 dolarów rabuje Sieczko i myląc ślady ucieka do Kanady. Zawierucha wojenna pomaga mu schronić się mimo rozestanych listów gończych.

Po wojnie zjawia się na warszawskim bruku. Kręci się koło grup robotników spożywczych i tragarzy. Zostaje nawet członkiem Zarządu Związku Tragarzy. W tym okresie przypada morderstwo Matysa Lubelskiego przez konkurującą z nim „sitwę“. Sieczko mści śmierć Matysa, zabijając na Okopowej w knajpie na rogu Żelaznej i Krochmalnej ślusarza z Okopowej, znanego pod imieniem Lucka.

Krwawa sława Sieczki została ustalona. Bezkarność morderstwa jest szeroko komentowana na dzielnicach robotniczych. Wnet drugie morderstwo na osobie piekarza Ciesielskiego, zabitego na ul. Browarnej, zwiększa jeszcze rozgłos Sieczki, tembardziej, że szepczą sobie na ucho, że Sieczko jest w stosunkach z pom. komisarza policji politycznej.

Gdy słuchy te dochodzą do kierowniczych ciał organizacji robotniczych, wychodzi stąd polecenie wystrzegania się Sieczki i wykluczenia go z organizacji. Wówczas Sieczko otwarcie staje się agentem policji politycznej i paradytuje po ulicach Warszawy w aucie pana komisarza Suchenka. Po secesji Jaworowskiego staje się jednym z filarów B. B. S. i w charakterze takim prowadzi „bojówkę“ B. B. S. na pierwszy, po odrodzeniu Warszawskiej organizacji P. P. S., więc w kinie „Hel“ na Pradze. Tylko zdecydowana postawa milicjantów P. P. S. i posła Arciszewskiego uchroniły wówczas od nowego przelewu krwi.

Oto w zarysie droga Sieczki: od bandytyzmu poprzez trupy do stanowiska agenta policyjnego i męża zaufania B. B. S.!

Droga zadziwiająca! Boć przecież amerykański mord i rabunek dokonany przez Sieczkę nie był tajemnicą, a nawet policja posiadała w tej sprawie oficjalne doniesienie. Tak samo nie było dla policji tajemnicą zabójstwo Ciesielskiego. To twierdzimy z całą stanowczością. Mimo to wszystko Sieczko wypływa na niebyle jakim posterunku.

Zostaje z ramienia policji politycznej członkiem ochrony osobistej marsz. Piłsudskiego... Wiadomość o tem otrzymaliśmy w listopadzie zeszłego roku i podaliśmy ją w Nr. 58 „Pobudki“. Czekaliśmy zaprzeczenia. Może teraz, gdy już Sieczko stał się „krwawym zbirem“ i „apaszem“ dla organów tak chętnie posługujących się informacjami po-

licji, przyjdzie i takie sprostowanie. Ale narazie możemy stwierdzić, że Sieczko był w tej ochronie i to akurat w tym czasie, gdy wydarzyło się tajemnicze zabójstwo sierżanta Koryzmy w parku belwederskim.

Po wyjściu ze składu straży belwederskiej według naszych wiadomości 10 grudnia 1928 r., a 5 grudnia padł Koryzma) Sieczko otwiera knajpkę za Żelazną Bramą. Otrzymanie koncesji na tę knajpkę uważane było kołach robotniczych za nowy dowód łaski jakimi jest Sieczko otoczony. Od tej pory pono przestaje być agentem policyjnym. Ale ma już poza sobą sławę udziału w wywiezieniu i pobiciu Mostowicza i Nowaczyńskiego. Sławę tę roznoszą nawet gazety. Trudno żeby nadal był agentem policji!

I oto Sieczko jest od tej chwili „działaczem“ B. B. S., wstawionym szeroko i sięgającym naokoło trwogę. W tak bujnym i nieliczącym się z niczem życiu musiał wzbudzać nie tylko strach, ale i nienawiść. Wiedział prócz tego za dużo. Życie takiego człowieka nie mogło być długie!

Zbliżyliśmy się ku końcowi naszej opowieści o tym wykwiecie mętów wielkomięskiego życia. Z opowieści ludzi dobrze poinformowanych tworzy się następujący obraz. Na Czerniakowskiej pod Nr. 193 jest mała kawiarenka, której właściciel należał ongiś do partii socjalistycznej, lecz po wykluczeniu grupy Jaworowskiego stanął na uboczu. Do tej to kawiarenki w ubiegły czwartek przyszło kilku „przyj.“ Sieczki aby ściągnąć z właściciela „dobrowolną składkę“ na sztandar.

Właściciel kawiarni oddał się pod opiekę Juliana Pawłowskiego, który wraz z bratem Janem, również członkiem B. B. S. z dzielnicy „Praga“, byli wówczas w kawiarence istanęli w obronie gospodarza. Dwie kompanje stanęły w ten sposób na stopie wojennej, Czerniaków i Praga. Na czele Czerniakowa idzie Sieczko. Niech drżą przeciwnicy! Ale na czele paczki z Pragi stają „Pawłoszczacy“, też sztuki harde. Ale narazie ustępują Sieczce. Odjeżdżają taksówkami. Kompanja Sieczki szuka ich w czwartek jeszcze w różnych kawiarniach i knajpkach na Powiślu. Bez skutku.

W piątek w kawiarni Studzińskiego na ul. Targowej, gdzie zbierają się normalnie robotnicy mięśni, zasiadli przy stoliku „Pawłoszczacy“. Grają w warcaby. W pewnej chwili wchodzi dwu osobników z paczki Sieczki. Dopytują się o kogoś, który tu nigdy nie bywa. Wiadomo: przyszli na przebiegi: Za chwilę wychodzą.

Wtem w obu drzwiach kawiarni od frontu i od podwórza stają grupy kompanów Sieczki. W grupie wchodzącej na czele Sieczko. Pada okrzyk: Ręce do góry, takie syny! Sypią się strzały. Goście kawiarniani, wzięci w krzyżowy ogień, padają na podłogę, czółgają się do przyległego pokoju. Na placu zostaje zabity Sieczko i ciężko ranny Jan Pa-

włowski, wódz dzielnicy „Czerniaków“ i wódz dzielnicy „Praga“.

Kto zabił? Czy w krzyżowym ogniu przypadkowo własni kompani, czy odstrzeliwujący się „Pawłoszczacy“? Nie zdziwiliby też nas, gdyby okazało się, że ugodziła Sieczkę kula nie „Pawłoszczaków“, ale całkiem z rozmysłem! Nie nam rozwiązywać te pytania...

W końcu domaga się „Pobudka“ z 16-go b. m., podobnie jak „Robotnik“ z 14-go bm. urzędowego wyjaśnienia pytania bardzo prostego, które brzmi jakie stosunki łączyły zamordowanego Franciszka Sieczkę z władzami Państwa?

Sanacja deklamuje o stałej poprawie stosunków gospodarczych, a mimo to bezrobocie ustawicznie wzrasta.

Katowice, (AW). Bezrobocie na terenie województwa śląskiego zwiększyło się w ub. tygodniu o 1,701 osób i wynosi obecnie 25,602 bezrobotnych, w tem 952 umysłowych. Najwięcej bezrobotnych jest w przemyśle budowlanym, bowiem 1,630, w metalowym 1,436 i w górniczym 1,140. Z zasiłków korzystało 14,878 bezrobotnych.

Sosnowiec, (AW). Bezrobocie na terenie P. U. P. P. zwiększyło się w ubiegłym tygodniu o 712 osób i wynosi obecnie 18,676 bezrobotnych w tem 402 umysłowych. Z zasiłków korzystało 10,607 osób. Na zwiększenie bezrobocia wpłynęły głównie, redukuje w przemyśle górniczym. W znacznym stopniu zwiększyła się w ubiegłym tygodniu liczba częściowo bezrobotnych, gdyż bilsko o 20 tys. bezrobotnych i wynosi obecnie około 29 tys. pracujących 3 do 5 dni w tygodniu.

Katowice, (AW). Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia obecnie sytuacja w Bielsku przedstawia się następująco: na 9,000 robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym w Bielsku i Białej nie pracuje obecnie 4,600 w tem 400 robotników zlokautowanych w 7 fabrykach oraz 700 tkaczy i 200 robotników zlokautowanych w 22 fabrykach. Poza tem zaś na terenie Białej wymówiono pracę około 3,000 robotnikom. Pracują natomiast te zakłady, których właściciele nie należą do związków pracodawców.

Łódź, (AW). Dziś zgłosiła do miejskiego Sądu Okręgowego podanie o nadzór sądowy jedna z najpoważniejszych firm branży włókienniczej, mianowicie Leonhardt Woelcker i Girbardt T. A. firma sukieniczo - konfekcyjna. W sferach przemysłowych i kupieckich wiadomości o tym kroku firmy wywołały silne poruszenie.

Oby tak uczynili wszyscy rzeźmieszkowie.

Gorlice, (AW). Zawodowy złodziej, niejaki Ta bel, manipulując rewolwerem spowodował przypadkowo wystrzał. Kula ugodziła go w brzuch, raniąc tak ciężko, że przewieziony do szpitala zmarł.

Oryginalne samobójstwo studenta.

Helsingfors, (AW). W Kałkale wydarzył się wypadek, który wywarł przynębiające wrażenie w całej Finlandji. Student finlandzki Tuulijainen podpalił własną wille, poczem popełnił samobójstwo przez umieszczenie w ustach ładunku dy namitowego, który eksplodując formalnie rozzerwał desperata. Po ugaszeniu pożaru na ścianach, suficie i podłodze pokoju znaleziono szczątki ciała nieszczęśliwego.

zdziwienie. Wnet wykrzywił mu usta gorzkiej śmiech ironji.

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się na całe gardło.

— Bóg chrześcijański każe bliźnich kochać, kochać nawet nieprzyjaciół swoje!

— Jezus Chrystus dał się ukrzyżować za grzechy świata.

— Ty mnie nie ucz — zawołał Niebora — kim był Chrystus bo ja dobrze wiem o tem. Cześć temu opiekunowi wydziedziczonych, cześć temu, który nie miał gdzie skłonić głowy, temu, który przytulił do siebie wszystkich cierpiących, który przegarnął nędzarzy i nierządnicę, temu, który na uczniów wybrał rybaków, wszelki spracowany lud. Ty mnie nie ucz! Ja wróg chrześcijan i chrześcijaństwa czołem przed Ukrzyżowanym biję.

— A prześladowasz jego naukę.

— Prześladowuję! — zaśmiał się Niebora. — Tak?! Hej ludzie! Powiedzcie no, kto wymordował chłopstwo nasze pod Łęczyną?!

— Chrześcijanie — krzyknęło sto głosów.

— Kto to spalił Świątlostronę, Starogród, Myszyn, Branibor, Grabów, Nowawieś, Retrę?

— Chrześcijanie! Chrześcijanie!

— Kto w perzynę obraca nasze wsie?

— Chrześcijanie!

— Kto gwałt czyni kobietom?

— Chrześcijanie!

— Kto rabuje kraj, w niewolę prowadząc kobiety i dzieci? Kto ohydny ręką oprawcy trzebił w stolicy Wilczan wszystkich chłopów?!

— Chrześcijanie!

— Kto wieszta dzieci w oczach ojca?

— Czy jesteś o Jesse! — krzyknął z płaczem wielkim Zdzieszko, załamując rozpaczliwie ręce, upadając u stóp posągu Jessego.

Straszny pomruk ludu był odpowiedzią na pytanie Niebory. Rzucili się ludzie i podnieśli kapłana, Niebora zaś, wskazując na dławiącego się łzami starca rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi).

LUBWIE STASIAK

BRANDENBURG

32) Kraina słowiańskich mogił

Odruchem ciała, o którym nerwy nie wiedziały, którego rozum nie kazał, zaczął się cofać, usuwać, uciekać. Cicho wypełznął w gęste wikliny, przekroczył potok, przedarł się przez gąszcz leszczyn i kalin, wsiał na konia i uciekł przed kobietą...

Prędzej oszczep nie zaleci, jak on wypadł z jaru, szukając drogi, aby stracić się zniknąć, umknąć przed sumieniem.

Wszystkie te smutne myśli i żale, które mu jasny obraz przyszłości z Adelajdą zakrywały, wydały mu się błahostką, niczem, wobec zjawiska które go od ukochanej odgradzały, ten dumny margraf Dietrich, grafowie niemieccy i Bernard saski nie straszyły go tak, jak widziana przed chwilą krasawica.

Zdawało mu się, że już stał przed nim złoty kryształowy gmach miłości, pałac; dotknęła go ręka dziewczyna zbierająca maliny, a ten zaczął rowany pałac runąć. Zdawało mu się, że droga jego życia była wysłana kwiatami wiosny z północy przyszła mroźna wichura i drogę śniegiem, lodem i gruda zasłała. Śnieżyca miała twarz dziewczęci, którą widział wśród malin.

Woła ktoś za nim, ściga go, słyszy rycerz wyraźny głos:

— Mściwoju! Mściwoju!

Dziesięć staj uleciał, pół mili, mila go od miejsca, gdzie dziewczynę widział odgradza, a jednak słyszy wołanie, jakby głos biegł za nim, jakby go ścigał.

Tu sumienie tak ściga za nim. Ma ono głos krasawicy i woła:

— Mściwoju! Mściwoju!

On zgrzeszył przeciw tej dziewczynie, przeciw własnym braciom i własnej ojczyźnie. Ten głos, to wołanie ludu, który go do odwrotu wzywa, do cofnięcia się z drogi błędu nawołuje...

I zdawało się Mściwojowi, że to nie Dietrich i nie Bernard ale jego lud na przeszkodzie stoi, że gmach jego szczęścia wali wiara jego ojców, język słowiański, w którym nad kolebką pieśni mu śpiewano, którego uczyła go matka, w którym modlił się do starych ojczystych bogów. We wzburzonej jego duszy dziewczyna w lesie zdawała mu się uosabiać jego pogańską wiarę, ta dziewczyna i ta jego wiara granitową ścianą Tatr, która stanęła między nim a Adelajdą.

— Precz z modlitwą nienawiści — zawołał Mściwoj.

— Tumanisz lud! — krzyknął na władkę księżę Mieczysław, który z rycerstwem wszedł do świątyni.

— Ja? — zapytał Niebora.

— Ty!

— Nie wiercie mu ludzie — wołał do władcyków zgromadzonych w świątyni kochanek Adelajdy.

— Nie wiercie! On zakłóca spokój, buntuje lud.

— Nam poddać się, ulec, aby za cenę poddania się kupić niepodległość kraju.

— Zostańmy przy wierze w nasze bogi, uszanujmy jednak naukę i światło, jakie ze zachodu na Słowiańszczyznę spływa.

— Precz z ciemnotą!

— Niech żyje światło!

— Zachód niesie światło!

— Choć wierzę w Jessego i ojczyste bogi, nie jestem jednak ślepy, że światło idzie z Rzymu.

— Z Rzymu idzie wiara miłości i przebaczenia!

Niebora patrzył na księżyat obotryckich szeroko otwartymi oczami, w których malowało się

Z POMORZA

Sępólno. (Walne zebranie S. M. P. „Zorza”). Niedawno odbyło się doroczne walne zebranie Stow. Młodzieży Żeńskiej „Zorza”, które zaszczylił swą obecnością Czcigodny ks. Protektor Proboszcz Grudziński i Czcigodny ks. Patron Priss.

Po zagajeniu i odszpiewaniu pieśni Zdrowaś bądź Marya, odjął ks. protektor łaskawe przewodnictwo zebrania. Sekretarką była druha Buszcówna. Na ławniczkę powołano druha Kłodzińskiego i Przybytkównę. Przed rozpoczęciem dalszego porządku zebrania przemówił do druhen w pięknych słowach Czcigodny ks. protektor, zachęcając członkinie Zarządu i Stow. do intensywnej współpracy. Nastąpiły sprawozdania poszczególnych druhen Zarządu. Druha prezeska zdała sprawozdanie z pracy w Stow. za rok sprawozdawczy. Zebranie plenarne odbyło się 12, zebranie Zarządu 16. W wrześniu odprawiały druhy wspólnie pod przewodnictwem ks. protektora jubileusz. Przystąpiono w ciągu roku 5 razy do wspólnej Komunii św. 26 maja 1929 obchodziło Stow. swoje Święto Druhen połączone z uroczystą akademią. Urządzono 5 wycieczek i to 3 do Kamienia, gdzie druhy dzięki Prezesowi Okręgowemu byłemu Patronowi Ks. Dąbrowskiemu doznały serdecznej gościnności i miłej rozrywki z kądem z nowa zachętą do pracy w Stow. wróciły do domu. Miła dla druhen była też wycieczka urządzona samochodem do Sypniewa, która pozostaje druhom na długo w pamięci. W wrześniu urządzono wycieczkę do Wiela i Karsina, gdzie zwiedzono tamt. Kalwarię oraz wystawę Dalji, przygotowane przez druhy Stow. w Karsinie. Druhy powitane przez miejscowego ks. patrona zachęcone do przyjaźni i wzajemnej serdeczności bawiły się wspólnie z druhami miejscowymi, aż do późnego wieczora. Dwie druhy Zarządu brały udział w Zlocie Związku w Toruniu. Jedna z druhen z Stow. brała udział w kursie W. F. w Kórniku. Dzięki otrzymanej subwencji z Wydziału Powiatowego jak i miasta miało możliwość 10 druhen Stow. zwiedzić PWK. w Poznaniu. Pod przewodnictwem Pań z Patronatu uruchomiono w miesiącu listopadzie kurs robót ręcznych, który trwać ma do końca marca. W Stow. istnieją kółka, mandolinistek, sportowe i śpiewackie. Wielkie uznanie należy się Panu Benedyktowi, nauczycielowi Szkoły Wydziałowej, który bezinteresownie poświęca się dla Stow. udzielając lekcji śpiewu. Nastąpiły sprawozdania druhen Zarządu i to, sekretarki, skarbniczki, bibliotekarki, naczelniczki, gospodyni, oraz druhen rejonowych. Po złożeniu sprawozdań dziękował w serdecznych słowach Przewodniczący ks. protektor Zarządowi za tak gorliwe i sumienne spełnienie obowiązków w Stow. Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu i Komisji rewizyjnej. Wybrano Zarząd dotychczasowy. W dalszym ciągu omawiano sprawę urządzenia Gwiazdki w Stow., która ma się odbyć dnia 2 stycznia 1930 r.

Po wyczerpaniu się porządku obrad zakończył Czcigodny ks. patron, który w międzyczasie przejął przewodnictwo walnego zebrania zachęcając druhy do dalszej sumiennej współpracy zebraniem hasłem „Sprawie służ”.

Świecie. (Z działalności towarzystwa kupców samodzielnich). Walne Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnich w Świecie odbyło się w środę dnia 12 lutego rb., w hotelu „Dwór Magdaleny”. Zebranie zagał Prezes Towarzystwa p. Szczepański, witając przybyłych z Grudziądza p. Prezesa Związku Tadeusza Marchlewskiego Skarbnika Związku p. Leona Froehlichera oraz członka Dyrekcji Central Związku p. Tadeusza Niewiakowskiego.

Następnie przywitał Przewodniczący przedstawicieli Władz p. Starostę Kowalskiego, p. Burmistrza Kostka oraz p. Naczelnika Urzędu Skarbowego St. Celickiego, poczem nastąpiło odczytanie protokółów zebrań Towarzystwa i protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.

Przewodniczący podał do wiadomości nazwiska nowoprzyjętych członków Towarzystwa. Na Marszałka Walnego Zebrania wybrano przez akłmację Prezesa Związku p. Tadeusza Marchlewskiego. Następnie odczytano sprawozdanie Zarządu tj. Prezesa, Sekretarza, Skarbnika i Komisji Rewizyjnej. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli: prezes — p. Braun, wiceprezes — p. Domachowski, sekretarz — p. Maciejewski, skarbnik — p. Wardziński, ławnicy: — pp. Bartel i Donarski.

Po wyborze nowego Zarządu Przewodnictwo zebrania objął nowy prezes p. Braun i oddał głos prezesowi Związku p. Marchlewskiemu, który wygłosił świetnie ujęty i aktualny referat pt. „Doraźny program gospodarczy Pomorza”. W referacie tym poruszył prelegent cały szereg problemów składających się na obecną ogólną depresję gospodarczą Pomorza, oraz środki, którymi ten stan mogłyby zmienić. Stwierdził, że to co obecnie kupiectwo polskie przeżywa, nie jest wypadkiem oderwanym, lecz że kryzys ten obejmuje obecnie handel całej Europy. U nas widzi prelegent obecne pogorszenie warunków bytu kupiectwa, nie tyle w złej koniunkturze, o ile w wadliwej strukturze ustawodawczej naszego handlu.

Następnie informował zebranych o sposobach, które mają zaradzić tej ogólnej depresji, wyjaśniając znaczenie Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza, której zadaniem jest z ogólnie ujętych postulatów całego życia gospodarczego na Pomorzu a więc rolnictwa, rzemiosła i spółdzielni, wysunąć uzdrowienie schorzałego życia gospodarczego.

Prelegentowi podziękowało zebranie burzliwymi oklaskami poczem w wolnych głosach przemawiali p. Starosta Kowalski p. Burmistrz Kostka i inni.

Zebranie zakończył Prezes p. Braun hasłem „Cześć Kupiectwu!”

Starogard. (Zuchwała kradzież pieniędzy). Do składnicy piwa p. Szpęgę weszło w dniu wczorajszym dwóch panów celem zakupu piwa.

Gdy panna bufetowa wyszła do sąsiedniego pokoju w ich sprawie, klienci załatwili się z kasą tak znakomicie, że, gdy wróciła skonstatowała zniknięcie 1,000 zł. gotówki. Uczciwi klienci zniknęli jak kamfora.

Grudziądz. (Ze szkoły Handlowej w Grudziądzu). W piątek, dnia 14 rb. w godzinach przedpołudniowych odbył inspekcję Szkoły Handlowej w Grudziądzu, będącej własnością Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, Prezes Związku T. Marchlewski w towarzystwie współpracownika Centrali T. Niewiakowskiego. Po przywitaniu prezesa przez Dyrektora Szkoły p. D. Markiewiczza, przeprowadzono inspekcję w klasie II i III. Odpowiedzi uczniów tak z historii handlu jakoteż z geografii handlowej wypadły w zupełności zadowolniające, jak również odpowiedzi na specjalne pytania stawiane przez Prezesa Związku wykazały duże zrozumienie przedmiotu oraz pracę uczniów w zakresie najważniejszych zagadnień handlu.

P. Dyrektorowi Markiewiczowi jak również gronu nauczycielskiemu należą się słowa pełne uznania za wyteżoną pracę pedagogiczną, której rezultaty wykazała młodzież szkoły płci obojga w zupełności.

Grudziądz. (Przejechany przez pociąg). Na torze kolejowym pod Grudziądzem w pobliżu leśniczówki „Czerwony Dwór” znaleziono 12 bm. zwłoki jakiegoś mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Koła pociągu zmasakrowały go zupełnie, tak, że twarz jest zupełnie nie do rozpoznania. Policja po przybyciu na miejsce wypadku znalazła przy zmarłym książeczkę wojskową na nazwisko Feliksa Doleckiego z Wąbrzeźna lat 27, z zawodu kupca.

Gdynia. (Ruch budowlany trwa). Wobec łagodnej zimy ruch budowlany w Gdyni trwa nieprzerwanie. Intensywne roboty są prowadzone na dal przy regulacji ulic 10 Lutego, Świętojańskiej i Portowej.

Gdynia. (Zemsta złodziei). Dnia 13 bm. o godz. 22-iej trzech osobników niosło węgiel ulicą Portową w kierunku miasta, a gdy zauważyli patrolującego poster. P. P. zbiegli pomiędzy baraki ulicy Portowej, pozostawiając węgiel przed restauracją Stockholm. Węgiel ten posterunkowy z uwagi na późną porę, kazał właścicielowi restauracji Stockholm przechować, do rana. Gdy posterunek kowy się oddalił, osobnicy ci powrócili i zażądali od właściciela wydania im węgla, lecz restaurator węgla tego nie wydał. Wtedy osobnicy ci pod zagrożeniem wybicia mu szyb w oknie i zdemolowania mieszkania, wyszli z lokalu, poczem będąc w powórze, potłukli mu szybę w oknie w kuchni, rzucając kamieniem i zbiegli. Jednego z nich Borysiowicza Marjana przytrzymał jako głównego sprawcę, zaś za pozostałymi 2 trwa energiczne poszukiwanie.

Hel. (Pawilon „Żegluga Polskiej” w Jastarni). P. P. „Żegluga Polska” przystąpiło już do budowy przy samym porcie Jastarni (na półwyspie Hel od strony zatoki), pawilonu, według projektu inż. arch. Tomaszewskiego, w którym się będzie mieściła restauracja i dancing. Wokoło pawilonu zostaną urządzone plantacje, dochodzące do plaży znajdującej się na stronie południowej.

Ponieważ pawilon powstaje na cyplu ze wszech stron okrażonym morzem, promieniowanie w tem miejscu jest nadzwyczajne, w związku z czem plażowanie będzie tam nadzwyczaj skuteczne.

Urząd Morski w Gdyni ze swej strony przystąpił do uporządkowania całego terenu portowego, który, pozostając pod kulturalną opieką inż. Kuczewskiego, ma być stopniowo załesiony.

W ten sposób obszar portu w Jastarni stanie się atrakcją dla letników.

Jednocześnie powiat morski zamierza przystąpić do budowy drogi od portu do wsi i do stacji kolejowej w Jastarni.

W związku z tem miejscowość ta dużo zyska otrzymując dane, aby się stała modnym letniskiem.

Toruń. (Z Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza). Przed kilku dniami odbyło się w Toruniu posiedzenie Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza.

Obradom przewodniczył wiceprezes Rady i prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. Tadeusz Marchlewski. Omawiając obszernie zagadnienia gospodarcze obecnej doby podkreślił znaczenie istnienia Rady Zrzeszeń, jako czynnika solidaryzmu gospodarczego oraz zro-

zumienia najżywniejszych interesów poszczególnych grup.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego prezesa Rady w miejsce ustępującego obecnie prezesa p. Ministra Rolnictwa Dr. Leona Janty - Polczyńskiego. Prezesem wybrany został Aleksander hr. Dąbski. W ciągu toczących się obrad załatwiono szereg spraw natury administracyjnej oraz przyjęto szereg postulatów.

Przy końcu obrad nowy prezes zaapelował do członków Rady w kierunku najintensywniejszych wysiłków w celu jaknajszybszego opracowania wspólnego programu gospodarczego Pomorza.

Twardogóra. (Złote wesele). W dniu 1 lutego obchodzili tutaj małżonkowie Dobrolińscy uroczystość złotych godów małżeńskich. Choć z zawodu robotnik, Jubilat pracowitością, trzeźwością i pracowitością zjednał sobie szacunek także wśród zamożniejszych sfer, to też słusznie postąpił p. starosta uczestnicząc w uroczystości kościelnej w Nowem gdzie na intencję sędziwej pary odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Zawiózłszy następnie Jubilatów w swym samochodzie do domu, p. starosta złożył im swoje życzenia, wręczając równocześnie podarek jubileuszowy 50 zł, poczem odjechał do Świecia.

Brodnica. (Nadzwyczajne Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnich). W dniu 5 lutego rb. o godz. 8-iej w sali „Domu Towarzystw” odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnich w Brodnicy. Nader licznemu zebraniu przewodniczył prezes p. Gończ. Na zebranie to przybył z Grudziądza Prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. Tadeusz Marchlewski, który w związku z dzisiejszym ogólnym kryzysem gospodarczym wygłosił bardzo aktualny i ciekawie ujęty referat p. t. „Doraźny program gospodarczy Pomorza”. W referacie tym wyjaśnił p. Marchlewski w sposób rzeczowy genezę dzisiejszej depresji gospodarczej i czynniki, które na nią wpłynęły. Prelegent nie widzi w tem objawie przyczyny koniunkturalnej lecz wyłącznie strukturalną ujawniającą się w wadliwej strukturze ustawodawstwa handlowego i biernego jak dotąd ustosunkowania się władz Centralnych do handlu.

Prelegent wyprowadził wniosek, że świadomość niebezpieczeństwa tego kryzysu z politycznego punktu widzenia — została ujęta w konkret nie przeprowadzonej akcji na terenie „Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza”, która już w najbliższej przyszłości przedstawi Rządowi postulaty gospodarcze Pomorza.

Na czele postulatów wysuwa się w sposób kategoryczny reforma podatku przemysłowego.

Po referacie, burzą oklasków, podziękowało zebranie Prezesowi Marchlewskiemu za tak świetnie ujęty referat. Poczem wywiązała się żywa dyskusja na tematy podkreślone w referacie.

W końcu p. Prezes Gończ podziękował Prezesowi Marchlewskiemu za to, że dzięki interwencji Związku Magistratowi m. Brodnicy obniżył podatek dochodowy z 4 — 3%.

Po końcowej dyskusji zakończył Prezes p. Gończ zebranie hasłem „Cześć Kupiectwu!”

Brodnica. (Z działalności Banku Ludowego). Walne Zgromadzenie członków Banku Ludowego w Brodnicy odbyło się w dniu 12 lutego br. w sali Domu Katolickiego. Zebranie zagał prezes Rady Nadzorczej Ks. prob. Czarnowski ze Zmijewa. Przewodniczącym Walnego Zgromadzenia wybrano jednomyślnie członka założyciela banku p. Romana Apanowicza z Niewierza, sekretarzem zaś p. Długotłęckiego z Brodnicy.

Szczegółowe sprawozdanie za rok 1929 r. złożył imieniem Zarządu p. dyrektor S. Bizan, przedkładając Walnemu Zgromadzeniu bilans z dnia 31. 12. 1929 r. zamykający się w aktywach i pasywach sume 835,436,46 zł. Imieniem Rady Nadzorczej zdał szczegółowo sprawozdanie z pracy Rady Nadzorczej Ks. prob. Czarnowski. Ze sprawozdania tego wynika, że praca Zarządu była sumienna i wyteżona. Rada Nadzorcza odbyła w ciągu 1929 r. 13 posiedzeń, kasę badano 5 razy, w tem 4 rewizji niezapowiedziane. Walne Zgromadzenie uznając pracę Zarządu i Rady Nadzorczej udziela za rok 1929 pokwitowania,

Z zysków osiągniętych w 1929 r. w sumie zł. 19,588,16 wydzieliło Walne Zgromadzenie do funduszu zasobowego zł 2000 — na rezerwę specjalną zł. 4,381, na 10% dywidendy zł. 9,457 — dla Zarządu i pracowników zł. 2,300, — dla Rady Nadzorczej zł 1,450.

Pana Eugenjusza Żumbacha z Bobrowa wybrano ponownie członkiem Rady Nadzorczej. Poza tem Walne Zgromadzenie dokonało formalności wynikających z art. 46 ustawy o Spółdzielniach.

Nastroj Walnego Zgromadzenia był nadzwyczaj spokojny, obrady były rzeczowe i poważne. Rozwój Banku jest bardzo pomyślny. Bank liczy 472 członków. Obrót w roku obrachunkowym wynosił przeszło 13 milionów zł. W dalszej zbożnej pracy Szczęście Boże polskiej narodowej placówce.

Gdańsk. (Samobójstwo pod kołami pociągu). 12. bm. w nocy około godziny 11-iej znaleziono na odcinku kolejowym Wszeszcz — Oliwa zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Śleństwo wykazało, iż jest to niejaki 17-letni Haak, który w celu samobójczym rzucił się pod pociąg. Przyczyn tego kroku nie zdołano ustalić.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 17. lutego 1930 r.

Na Kuchnię Ludową

wpłacił w dniu dzisiejszym w Redakcji naszej N. N. kwotę 15 złotych.

Podziękowanie.

Za przyczynienie się do uświetnienia Obchodu 10-lecia Oswobodzenia Pomorza składamy niniejszym serdeczne podziękowanie i to Dyrekcji, Gronu Nauczycielskiemu oraz Uczniom Państw. Gimnazjum za urządzenie wieczornicy, PP. Prelegentom Dyr. Dr. Korzeniowskiemu, Dyr. Kozubowskiemu i Kier. Dziarnowskiemu, Dowództwu Garnizonu za zorganizowanie Capstrzyku, Panu Staroście za przemówienie, Orkiestrom I Baonu Strzelców, Gimnazjalnej i Zakładu Poprawczego, Szkole Wydziałowej i Powszechnej za wygłoszenie deklamacji, Męskiemu Chórowi Tow. Lutni 5 Drużynie Harcerskiej za wykonanie żywego obrazu, Redakcji „Dziennika Pomorskiego” za bezinteresowne ogłoszenie programu, Urzędowi i Szan. Obywatelstwu za świetne iluminacje gmachów i okien, tudzież wszystkim tym, którzy w jakichkolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia obchodu.

Komitet Obchodu 10-lecia Oswobodzenia Pomorza
zp. Dr. Sobierajczyk.

Uroczystość 10-ciolecia oswobodzenia Pomorza.

W sobotę obchodziliśmy tu, gimnazjum nader uroczyste dziesięciolecie oswobodzenia Pomorza w wrażliwej niewoli pruskiej.

Uroczystości rozpoczęły się uroczystym nabożeństwem w kościele gimnazjalnym. Po nabożeństwie zebrała się cała młodzież i całe kolegium profesorskie w pięknie przybranej auli.

Po odegraniu Poloneza przez orkiestrę gimnazjalną, chór odśpiewał „Hymn Pomorza”, poczem nastąpiła część najważniejsza tj. znakomite przemówienie ukochanego przez młodzież prof. p. Bieszkę. Przemówienie dające pogląd na znaczenie wybrzeża morskiego dla Polski i obejmujące rys historyczny dążeń i walk Narodu Polskiego o polskie morze, jakim jest siny Bałtyk, wywarło niezwykle silne, niezapomniane wrażenie na młodocianych umysłach. Znakomity pedagog umiał trafić w serca młodzieży polskiej, wymieniając tych którzy Polskę zawdzięcza odzyskaniu Pomorza. To też ogromna auli trzęsła się od entuzjastycznego szumu, której prof. Bieszk nakazał pracę, pracę i jeszcze raz pracę dla Ojczyzny i rozwoju ekspansji polskiej na morzu.

Po referacie nastąpił szereg deklamacji jak: Pomorze (dekl. Wawrzyniak) Pieśń o wawrzyni i szczęściu — Zegadłowicza (dekl. Strada Dzidziawa) Zaślubiny Bałtyku (dekl. Nitka), następnie jeden z młodszych uczniów doskonale zadeklamował Wierzyńskiego — Pieśń marynarzy. Po innych deklamacjach, wystąpienia chór i orkiestra zakończono uroczystość pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła. Całość wypadła bardzo imponująco i podniosło.

Gimnazjum godnie uczciło dziesięciolecie wcielenia Po morza i Bałtyku do Najjaśniejszej, potężnej, wolnej na wieki, odrodzonej Ojczyzny.

Uroczysta Akademia ku uczczeniu 10-lecia oswobodzenia Pomorza.

Jak już wczoraj nadmieniliśmy — podając przebieg uroczystości w Chojnicach — odbyła się w niedzielę wieczór w sali hotelu Engla uroczysta akademja będąca niejako ukoronowaniem wszelkich dwu - dniowych uroczystości z okazji 10-lecia uwolnienia ziemi pomorskiej i ludu na niej mieszkającego z pod ohydnych, straszliwych półtora wiekowego jarzma pruskiego.

Niezwykle nabitą wielką salą i salki do niej przylegające, świadczyły najlepiej o głębokim patriotyzmie obywatelstwa chojnickiego.

Akademję rozpoczęło Polonezem A-dur, wykonanym przez orkiestrę gimnazjalną pod batutą prof. Wagnera, poczem chór gimnazjalny pod kier. tegóż profesora odśpiewał „Hymn Pomorza” — Moczyńskiego.

Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił dyrektor gimnazjum p. dr. Korzeniowski. Mówca w znakomitym opracowanym prawie 2 godzinnym referacie przedstawił historię zmagania się Narodu Polskiego z Niemcami o posiadanie wybrzeża morskiego. Składając hołd wiernemu wierze katolickiej i prastarym swym tradycjom ludowi pomorskiemu, przedstawił straszną martyrologię jaką lud ten przeszedł, zarówno w czasach dawniejszych nekąny przez prusactwo i krzyżaków, jak i w okresie ostatniej półtora wiekowej niewoli. Nawiązując do historii, wspominał ksiągą pomorskich i królów polskich, którzy znaczenie Pomorza i morza w całej pełni doceniali.

Wspomniałszy o wielkiej zasłudze Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu z jego prezesem Romanem Dmowskim na czele oddającej mały wprawdzie lecz wolny skrawek wybrzeża, będącego zarazem drzwiami i oknem na świat, przedstawił barwnie zebrany jaki ogrom pracy Polska w to wybrzeże włożyła. Mówca niejako wprowadził nas po wybrzeżu i brzegu morskim, zatrzymując się w chlubie naszej — wielkim mieście i olbrzymim porcie Gdyni — będącej do chwili objęcia jej przez Polskę małą, nędzną wioską rybacką. Dyr. dr. Korzeniowski, podniósł wielkie zasługi ministra Kwiatkowskiego około rozbudowy i rozwoju portu gdynińskiego. Wspomniał o naszej flocie narodowej, anelując by całe społeczeństwo, a w szczególności społeczeństwo pomorskie otaczało całe nasze wybrzeże, Gdynię i flotę swą opieką moralną i materialną.

Stwierdzając niezmiernie korzyści, jakie mocarstwowe państwo polskie osiąga mając własny niezależny od nikogo port, nakreślił jego olbrzymie znaczenie na przyszłość.

Świetnie, źródłowo i porywiście opracowany wykład przyjęto niemilkłą burzą oklasków.

Potem nastąpiły deklamacje uczniów gimnazjum, przeplatane śpiewem chóru gimn. i grą orkiestry gimn.

Za niezwykle wprost dobrą wierszy deklamowanych, jak również utworów wykonanych przez chór i orkiestrę, należy się pełne uznanie dyrekcji gimnazjum, a w szczególności dyrektorowi p. prof. Wagnerowi.

Na specjalne wyróżnienie zasługiwali następujący deklamatorzy: Wawrzyniak, Nitka, Strada, Dargas i Frieden berg. Zwłaszcza ten ostatni — uczeń kl. 4 b. — musiał dwukrotnie zadeklamować „Pieśń Marynarzy”. Świetna modulacja silnego głosu, werwa i swoboda ruchów zjednało mu głośnych burzę oklasków.

Pozatem na wyróżnienie zasługuje pieśń „Witaj wolny polski kraju” kompozycji prof. Wagnera, wykonana dwukrotnie przez chór i orkiestrę.

Podniosła uroczystość zakończono odegraniem i odśpiewaniem równocześnie przez wszystkich zebranych — Roty.

Organizatorem akademji, a zwłaszcza gronu profesorskiemu gimnazjum miejscowego należy się pełne uznanie. Akademje zaszczycili swoja obecnością przedstawiciele wszystkich władz cywilnych, wojskowych, oraz towarzystw i organizacji społecznych.

Chojnice godnie uczciły 10-lecie oswobodzenia swego i Pomorza.

Wieczornica w hotelu Centralnym.

W niedzielę 16 lutego, odbyła się jako druga, wieczornica w wielkiej sali hotelu Centralnego, wypełnionej po brzegi publicznością i dziećmi.

Wygłosiły tu uczennice miejscowej szkoły wydziałowej kilka udatnych deklamacji, uzyskując wzajemnie liczne oklaski. Chór męski Twa Spiewu „Lutnia” dyrygowany przez p. Fr. Gierszewskiego, zbierał nader zasłużone oklaski za odśpiewanie utworów: „Gaude Mater Polonia” i „O ziemio ojcow”.

Bardzo dodatnie wrażenie wywołała chórowa dekl. wygłoszona przez uczennice szkoły wydziałowej.

Huczne oklaski zebrała 5 Drużyna Harcerska za wykomowanie żywego obrazu, wyobrażającego wkroczenie wojsk polskich. To też drużynowy pan Błażej Trzebiatowski, oraz b. komendant hufca i drużynowy — p. Franciszek Kęsik, mogą być dumni ze swej pracy, wśród młodzieży pozaszkolnej, tworzącej tę drużynę.

Dobre miejscami przemówienie dyr. szkoły handlowej p. Kozubskiego, wskazujące na znaczenie morza dla Polski zawierało jednak braki, a nawet zbyt liczne zgrzyty, których w tak uroczystych chwilach należy przecież unikać. Twierdzimy, że myli się prelegent, gdy sądzi, że społeczeństwo nie tylko pomorskie, ale całej Polski jak duża i szeroka, nie wie czyja niemal wyłączną jest zasługa przyłączenia do Polski Pomorza. Tu żadne przemilczania osób jednych, a wznoszenie ni stąd ni zowad okrzyków, na rzecz innych zgola nie zasłużenie i niesłusznie, faktów historycznych nie zmienia. Słowa rzucane dziś, jutro idą w niepamięć. Do historii przedostaje się prawda potwierdzona w dodatku dokumentami i to bez względu czy to się pewnym osobom podoba czy nie podoba.

Pan Kozubski widocznie niedostatecznie jeszcze orientuje się w nastrojach narodów, społeczeństwa pomorskiego.

Spółeczeństwo to doskonale wie, komu ma swe oswobodzenie z kajdan pruskich do zawdzięczenia. Działwa, która okrzyk wzniesiony przez p. Kozubskiego podtrzymała, gdy podrobie także się prawdy dowie. Takich okrzyków nie jeden, ale milij. prawdy oczywist. nie zmienia. Uwazamy, że włos z głowy prelegentowi byłby nawet nie spał, gdyby był powiadział, że nie kto inny, lecz właśnie Roman Dmowski dokonał włączenia Pomorza do Macierzy Polskiej. Dmowski, właściwy budowniczy Państwa Polskiego, wielki patriota, twórca myśli polskiej, budzieli polskiego ducha narodowego. Dmowski — twórca i prezes Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu istniejącego na długo przed wypędzeniem żołądactwa niemieckiego i austrjackiego z ziem polskich, głównie przez ludzi wyznających Jego ideologię, ideologię narodową. Dmowski przedstawił Polski na konferencji pokojowej w Paryżu nim ktokolwiek inny o niej pomyślał.

Dmowskiemu więc, a nie komu kolwiek innemu mamy do zawdzięczenia posiadanie Pomorza i polskiego morza.

Drugim człowiekiem, któremu Pomorze zachowa w czystą pamięć i wdzięczność, to wykonawca wielkiego dzieła Romana Dmowskiego, wódz armii błękitnej, rycerz bez skazy, bohaterki generał Józef Haller.

Haller bowiem znowu, a nie kto inny objął Pomorze w władanie Polski, dokonując — jako ukoronowania wcielenia odwiecznej polskiej ziem pomorskich z powrotem do Najjaśniejszej Rzplitej — zaślubin Polski z polskim Bałtykiem dnia 10 lutego 1920 roku.

Pominięcie tych faktów, których oczywiście nigdy żadna siła nie zmieni nie już ginącej „sanacji” nie pomoże, prelegenta zaś przedstawiło w świetle, które zaszczytu mu nie przyniesie.

Osób, które wyrzekły się ziem zachodnich, mówiąc: „ziemie zachodnie wykryliśmy z moich planów i moich marzeń” nie należy wspominać w chwilach tak dla całej Polski uroczystych.

Finał turnieju ping — pongowego pomiędzy gimn. kl. sport. „Grom” a Towarzystwem Gimn. Sokół.

W onegdajszą niedzielę dokończono rozgrywki ping-pongowe pomiędzy miejscowymi klubami sportowymi, w auli gimnazjum.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że z spotkania tego wyjdzie zwycięski zespół gimnazjalny. Dlatego też wynik 29 : 7 na korzyść „Gromistów” nie zaskoczył bynajmniej Sokółów. Najlepszym graczem z 12 uczestników spotkania był Grochowski, który nie przegrał nawet jednej partii. Jego kolega klubowy Dziarnowski mimo nierozstrzygnięcia jednej partii na swoją korzyść przetrasta tego pierwszego bezwzględnie techniką gry. Trzecim najlepszym graczem zespołu zwycięskiego okazał się Chmara dzięki spieniężnemu serwisowi. Na czole szóstki sokolej wysunął się Labenc. Drugim najlepszym graczem w zespole sokolim był Welter. Nie wiele dwóm pierwszym ustępował Sierant.

Wysoka przegrana drużyny sokolej, acz przy niezachowanej ilości gamów, bynajmniej Sokółów nie zraziła. Raczej wręcz przeciwnie podnieciła do rewantu w niedługim czasie termieć że drużyny obie stoją na dość wysokim poziomie technicznym.

„Grom” zawdzięcza swój sukces częstym treningom, w znacznie lepszych od Sokola warunkach, a co zatem i gdzie większej rutynie i lepszym opanowaniu nerwowemu. Sokół wykazał, że jest jednak przeciwnikiem groźnym i kto wie komu przypadnie następne zwycięstwo.

Ostre strzelanie na strzelnicy bojowej I Batal. Strzelców w Chojnicach.

Dnia 20 lutego 1930 roku odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy bojowej w lasu miejskim miejscowego garnizonu. Strzelanie rozpocznie się zaraz po wschodzie słońca i kończy się o zmroku.

Errata.

W artykule moim „Z przeszłości miasta Chojnic” w niedzielnym numerze „Dziennika Pomorskiego” dnia 16 lutego zaszła omyłka drukarska o tyle, że w przedostatnim ustępie nie „zniszczenie”, lecz „zniszczenie” stał wino. W 6 ustępie zaś opuszczono za „księciem pomorskim” wyraz Bogusław.

Dr. Sobierajczyk.

Kino Nowość

wyświetla dziś w wtorek dnia 18 bm. monumentalny film wiedeński pt. „Szampan”. W rolach głównych Belty Bal-four Jack Trevor i Vivian Gibson.

W środę i czwartek dnia 19 i 20 bm. ukaże się na ekranie film pt. „Asfalt”.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Lutnia. Dziś lekcja dla chóru mieszanego o godzinie 7,30 wieczorem w szkole powszechnej. Dyrygent. Towarzystwo Ludowe pod opieką św. Antoniego Chojnice. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 16-tej (4) w hotelu Centralnym na które swoich członków zaprasza Zarząd.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA.

Środa 19. lutego 1930 r.

- 12,05 Muzyka z płyt gramofonowych
16,15 Pogadanka dla dzieci „Wczesną wiosną” — p. M. Zyzemska — Balarz.
16,45 Muzyka z płyt gramofonowych
17,15 „O ambasadach i ambasadorach” — p. Stanisław Małachowski
17,45 Koncert popołudniowy; Utwory i opracowania K. Komzaka w wyk. Ork. P. R.
19,10 Skrzynka pocztowa rolnicza — Inż. W. Tarkowski. Gielda Rolnicza.
19,25 Płyty gramofonowe
19,40 Radiokronika — wygł. Dr. M. Stępowski
20,15 Feljton pt. „Manewry niejesienne” — p. red. Targ.
20,30 Koncert wieczorny z Krakowa
21,10 Kwadrans literacki z Warszawy „Majdan” nowela A. Radka
22,10 Feljton pt. „Z życia Polaków w Danji” — P. Pan kiewicz
23,00 Muzyka taneczna z Hotelu Bristol.

Powiat

Kosobudy, powiat Chojnice. (Obchód Dziesięciolecia odzyskania Pomorza.) Jak wszędzie na Pomorzu tak i w Kosobudach obchodzono uroczystość 10-lecia połączenia Pomorza z Macierzą. Już w sobotę 15 bm. obchodzili tę uroczystość dzieci szkolne w szkole tutejszej.

W niedzielę natomiast skupiał się cały obchód w Brusach. To też Towarzystwo Powstańców i Wojaków wymaszerowało pod swoim sztandarem z orkiestrą na czele do Brus na uroczyste nabożeństwo. Następnie odbył się w Brusach uroczysty obchód wszystkich towarzystw przez wioskę na rynek, gdzie przemówił w krótkich a jednych słowach do zgromadzonych ceniony wójt miejscowy p. Januszewski.

U nas w Kosobudach właściwa uroczystość odbyła się po południu. O godzinie 5 odbyła się na sali p. Trzebiatowskiego uroczysta akademja. Pod wrażeniem hymnu „Boże coś Polskę” wygłosił godzinne przemówienie p. Murawski, kierownik szkoły. W swoim przemówieniu wskazał mowa zebrany chwilę przeżyte przed 10-cio laty, ich znaczenie, skreślił w krótkich słowach historja Pomorza, oraz morza naszego i jego znaczenia. Apellem do wyłączenia wszystkich sił w kierunku umocnienia tego skrawka morza i zabezpieczenia. Apellem do wyłączenia wszystkich sił w kierunku umocnienia tego skrawka morza i zabezpieczenia przed zachłannością wrogów odwiecznych. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i P. Prezydenta oraz odśpiewaniem Roty zakończono akademję. Zebrano też przy tej okazji pewną kwotę na okręt „Pomorze”. Wieczorem odbyła się na sali pana Trzebiatowskiego zabawa taneczna, gdzie bawiono się ochoczo.

Z Pomorza

Toruń. (Tragedja oficera - inwalidy). W środę 12 bm. porannym pociągiem z Warszawy przybył do Torunia kpt. Władysław Konarzewski z 62 pp. i stanął w hotelu „Polonia”. Kpt. Konarzewski nie dawno temu wskutek wypadku stracił wzrok i będąc zupełnie niewidomym odbywał podróż z przewodnikiem Janem Zalewskim.

O godz. 7-ej rano kpt. K. w towarzystwie przewodnika pojechał taksówką do Solca Kuj., gdzie był na cementarzu i ok. godz. 10 powrócił do Torunia. do hotelu. Au około godz. 11-jej kpt. K. wysłał swego przewodnika z listem na ul. Mickiewicza, a wkrótce potem w pokoju kpt. rozległ się strzał. Gdy nadbiegła wylekciona służba, ujrano kpt. K. leżącemu na podłodze z kurczowo zaciśniętym w dłoń rewolwerem, z piersi sączyła się struga krwi. Natychmiast wezwano lekarza, dr. van Huellena, który jednak stwierdził już tylko śmierć kpt. K. Na miejsce przybyły władze wojskowe - śledcze. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala wojskowego.

Kpt. K. pozostawił list do rodziny i do władz wojskowych, nic jednak nie mówi o nich o przyczynach targnięcia się na własne życie.

Przypuszczać można, iż utrata wzroku przybiła kpt. K. psychicznie tak dalece, że nie mógł znieść dłuższej tej męki.

Wąbrzeźno. (Po nitce do kłębka). Głośną na całą okolicę była kradzież 12.000 złotych z pałacu hrabiego Dąbskiego w Wąlczyń. Dzielną naszą Policja aresztowała niejakoś Lewandowskiego z Torunia, który brał udział w kradzieży. Sprawcy kradzieży, bezpośrednio po dokonanej czynności udali się pieszo do stacji Zielen i z tamąd wsiadli do pociągu idącego w kierunku Torunia. Sprawców kradzieży było podobno 3. Aresztowany w Toruniu Lewandowski nie przyznaje się do winy, aczkolwiek poszlaki wskazują, że brał on udział w kradzieży. Niedawno temu L., wyszedł z więzienia, gdzie przesiedział rok za kradzież 24.000 guldenów gdańskich. Kilka dni przed kradzieżą w Wałczu zginęła p. hr. Dąbskiemu pieczętka z herbem. Kto ukradł pieczętke nie wiadomo.

Czytajcie i rozpowieszajcie
„Dziennik Pomorski”

STATUT

• komunalnym podatku od biletów wstępu na widowiska i zabawy.

Na podstawie artykułu 18 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. Nr. 94. poz. 747) uchyla się postanowienia pod liczbą 1 — 4 § 7 statutu z dnia 7 lutego — 5 września 1924 o podatku miejskim od biletów wstępu na widowiska i zabawy i zastępuje go się przez następujące postanowienia.

§ 7.

Podatek od każdego poszczególnego biletu wstępu wynosi:

A. od przedstawień kinematograficznych.

1. od przedstawień, na których wyświetlane są filmy oznaczone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stampilą:

„Naukowy, Krajoznawczy, lub Historyczny”	6%
„O wyższej wartości artystycznej”	12%
„Artystyczny”	15%
„Rozrywkowy dobry”	18%
„Rozrywkowy”	30%
„Małowartościowy”	36%

2. od przedstawień, na których wyświetlane są filmy oznaczone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oprócz jednej z klasyfikacji, uwidocznionych pod 1) jeszcze stampilą „Temat Polski”

podatek wynosi przy filmach „Naukowy”, „Krajoznawczy” lub „Historyczny” — „Temat Polski” —	3%
„O wyższej wartości artystycznej”, „Artystyczny”, „Rozrywkowy dobry” — „Temat Polski” —	6%
„Rozrywkowy” — „Temat Polski” —	9%
„Małowartościowy” — „Temat Polski” —	24%

Gdy zaś filmy te z wyjątkiem oceny „Małowartościowy” wyświetlane są jedynie jako dodatki do programu zasadniczego, wpływają one na obniżenie ogólnej sumy obliczonego podatku w zależności od długości ich metrażu w sposób następujący:

a) dodatki takiej długości od 150 m. do 199 m. obniżają ogólną sumę obliczonego podatku o	5%
b) dodatki długości od 200 m. do 299 m. o	8%
c) dodatki ponad 300 m. o	10%

3. Jeżeli w czasie jednego przedstawienia wyświetlane są dwa lub więcej filmów różnej wartości (o różnych ocenach stampilowych) podatek wyznaczony będzie według następujących zasad:

a) gdy jeden z wyświetlanych filmów oznaczony jest stampilą „Małowartościowy”, może być pobrany podatek od całego przedstawienia wedle stawki, obowiązującej dla tegoż filmu;

b) gdy wyświetlane są filmy o innych ocenach poza oceną „Małowartościowy”, podatek może być wymierzony wedle stawki podatkowej dla filmu o największym metrażu;

c) gdy w wypadkach, określonych pod a) i pod b), jeden lub więcej filmów ma za treść temat polski, ogólną wysokość podatku, obliczoną w sposób, podany w tychże punktach a) i b), obniża się jeszcze w sposób, określony w p. 2.

4. Filmy posiadające stampilę „Temat Polski” nie wpływają na obniżenie podatku od zasadniczego programu, jeśli równocześnie oznaczone są stampilą „Reklamowy”.

B. od innych przedstawień, zabaw, rozrywek i widowisk.

1. 10% ceny biletu wstępu na zawody i pisy, urządzone przez Towarzystwa sportowe, gimnastyczne, których użyteczność publiczną uzna Magistrat oraz na przedstawienia teatralne i występy o wyższej wartości artystycznej lub naukowej.

2. 30% ceny biletu wstępu na przedstawienia marionetek, cyrkowe, variete, kabarety i walki zapaśnicze,

3. 20% ceny biletu wstępu na wszystkie inne widowiska i zabawy, wymienione w § 1 niniejszego statutu.

Statut niniejszy nabywa mocy obowiązującej od dnia pierwszego po zatwierdzeniu go przez władzę nadzorczą i ogłoszeniu przez Magistrat w sposób w miejscu przyjęty.

Chojnice, dnia 17 grudnia 1929 r.

Rada Miejska

(—) Kopicki, (—) Fr. Steinhilber, (—) Wysocki
(—) Zieliński, (—) Standera, (—) Chrapkowski.

Odpis.

Toruń, dnia 13 lutego 1930 r.

Urząd Wojewódzki Pomorski
Nr. III D 8178/29.

Dot: zatwierdzenia statutu w sprawie pobierania samoistnego podatku od zabaw i rozrywek na rzecz miasta Chojnic.

Do

Magistratu

w Chojnicach.

Tamt. Nr. 1571/29/II.

Na podstawie uchwały Izby Wojewódzkiej z d. 31. 1. 30 r. zatwierdzam uchwałę o zmianę § 7 statutu o poborze samoistnego podatku komunalnego od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk na rzecz miasta Chojnic powziętą przez Radę Miejską w Chojnicach na posiedzeniu w dniu 17 grudnia 29 r. z zastrzeżeniem skreślenia ułamek przy stawkach opłat od przedstawień kinematograficznych.

Orzeczenie powyższe opiera się na postanowieniach art. 55 i 98 Rozp. Prez. R. P. z 19. 1. 28 r. o organizacji i zakresie działania władz adm. ogólnej (D. U. R. P. No. 11 poz. 86) art. 36 i 37 ust. 2 ustawy o tymcz. uregul. finansów komunalnych z dn. 11 sierpnia 1923 r. (D. U. R. P. rozcz. 1923 Nr. 94 poz. 747) oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 lutego 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 40 poz. 356).

Za Wojewodę

(—) Zakrzewski

Naczelnik Wydziału.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.
Chojnice, dnia 15 lutego 1930 r.

Magistrat

(—) Dr. Sobierajczyk,
burmistrz.

Dnia 15 lutego zmarł mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy Ojciec,

Kolejarz

Jan Steinborn

w 54 roku życia.

Żona z dziećmi

Chojnice, dnia 18. lutego 1930 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20. lutego o godz. 10.30 z Zakładu św. Boromeusza

Mam na sprzedaż :

- 1 plusową kanapę
- 2 fotele
- 1 damskie burko
- 1 orzwi dwuskrzydłowe
- 1 biały piec
- 1 okno podwójne
- 1 powozkę
- 1 chlew 2 bale
- 1 bronę do łąki
- 1 drylke 401

Józefa Lipińska,
Brusy ul. Szkolna.



Radjo

Najnowsze aparaty radjo-
we Telefunken bez baterji
i akumulatorów. oraz apar-
aty Philips i krajowe, są
do nabycia po cenach fa-
brycznych na dogodnych
warunkach w Dr gerji
Kazimierza Żaka
obok Magistratu.

Gospodarstwo

70 morg. koło Brus do wy-
dzierżawienia. Cena podług
ugody. Adres wskaże eksp.
Dzien. Pomorskiego. 388

Samochód

na zwołanie
tel. nr. 107.

Polecam moją taksówkę nr.
5. Najlepsza i najpewniej-
sza na miejscu. Jazdy za
granicę. 378

O. Gollnik,
Dworcowa 21.

Udzielam

lekcji

z matematyki
Zgłoszenia do ekspedycji
„Dziennika Pomorskiego”.

Pokój

umeblowany

z osobnym wejściem
zaraz do wynajęcia
Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom.
Poszukuje się od 1.3. br

służącej,

z dobrymi świadectwami,
um. gotować. Zgłosz. 390
Człuchowska 62.

Potrzebna zaraz

służąca,

starsza i rzetelna. 398
Borzuszkowska,
Bynek 4.

Przetarg przymusowy

Dnia 19. lutego o godz.
14. sprzedam na sali pana
Jazdzewskiego najwięcej da-
jącemu za gotówkę:

1 maszynę do pisania.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 404

Przetarg przymusowy

Dnia 19. lutego br. o g.
14. sprzedam na sali pana
Jazdzewskiego najwięcej da-
jącemu za gotówkę:

3 komp. serwisy fajans.
150 misek
200 talerzy
200 garnków.

W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 406

Przetarg przymusowy

Dnia 19. lutego br. o g.
14. sprzedam na sali pana
Jazdzewskiego najwięcej da-
jącemu za gotówkę:

1 maszynę do szycia
1 kompl. radjoparat
50 butelek korjaku.

W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 405

Wykwintne

manicure 1 zł.

Dworcowa 72.
Krakowska.

Licytacja przymusowa

W czwartek, 20. bm. po-
czawszy o godz. 12 w poł.
sprzedawę w Brusach
w lokalu p. Marcjela Cisew-
skiego najwięcej dającemu
za gotówkę:

około 40 staków żelaza
56 mtr. długości, 5 ma-
szyn do wyrobu kizek,
14 kamień do ostrzenia,
7 żag, większa ilość s. ufe-
lek, wideł, łopat, r. es-
szot, buksy łańcuchy,
200 szluk podków, 200
paczek kawy, proszek
mydlany i inne przedmioty
żelazne. 2 p. sań.
15 worków gipsu, 15 wor-
ków cementu, 20 rolek
papieru, 70 ctr. węgla, około
10 ctr. żyta, 3 war. blaki,
3 prosiaki, 2 beczki oleju,
1 beczkę tranu, 2 kana-
py, 2 śle, 2 szafy do
ubrań, 1 rower, 12 bute-
lek kwasu węglowego, 40
węborków cynkowych i
emalijowych, 5 kozłów do
prania, 20 skrzyń gwoź-
dzi i t. d.

Winkowski
Kom. sąd. Chojnice 403

Ogłaszajcie

w poczytnym
piśmie naszym!

KINO NOWOSCI

We wtorek 18-tego bm.
o godz. 8.15

Monumentalny film wiedeński pod tyt.

Szampan

(Palais de Lux)

W rolach głównych sławy ekranów, jak
Vivian Gibson, Jack
Trevor i Betty Balfour

Blaski i cienie o wiec ego rytmu życia.
Bli htr b g cta a i łachmany niedzy. Muzyka
jazzbandu, brzęk zmywanych talerzy i zloch
poniewieranego Koptiuszka, oto to, na
którem rozgrywa się akcja tego filmu.
Ceny zwykłe! Ceny zwykłe!

Od środy: **Asfalt.**

Ogłoszenie.

Nadleśnictwo Państwowe Rytel
sprzeda w dniu 20 lutego 1930 r. w drodze ustnego
przetargu w lokalu p. Pozorskiego w Rytle o godz. 10-tej

drewno użytkowe i opałowe.
Nadleśniczy Państwowy.